

PRENUMERATA:

Rocznik... Półrocznik... Kwartalnik... Miesięcznik...

w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznik... Półrocznik... Kwartalnik...

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsztalda...

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Na jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z usztywnieniem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rehatu.

KALENDARZYK

Dziś: Juliana P. M. i Juliana M. Jutro: Sylwina B. i Donata M.

Biurow Redakcyi i Administracyi Ulica Paasak Meyera N 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z literatury i sztuki.

II.

„Dewajtys” Marii Rodziewiczówny; „Cham” Orzeszkowej

Ukazała się też powieść w osobnej odbitce, powieść nagrodzona na konkursie „Kuryera warszawskiego” Marii Rodziewiczówny „Dewajtys”.

Marek, to bohater wcale niepodobny do tych, jakich zwykle spotykamy w książce, nawet powierczoność jego niema nie podobnego: obtrzymi wzrostem, pochylony od pracy ciałej, ponury bo skrzywdzony, zczerniał od skwarów, mrozów, wicherów, cały oddany obowiązkom twardym, mroklowi, skryty, szorstki, kryje przecież pod tą powłoką serce pełne dobroci i dobroć nieporównaną.

Jest on też dobroczyńcą swej rodziny, oraz tych wszystkich, co uciekają się pod jego opiekę i skrzętnie pomnaża ogromny majątek Orwidów, powierzony niegdyś jego ojcu, choć nic nie wie, czy kto kiedykolwiek się po niego zgłosi.

Dziedziczką tego majątku jest młoda dziewczyna, wychowana w Ameryce, która zasnęła twardego losu i zapewne z tego powodu Marka ocenić umie. Bohater przez czas jakiś walczył sam z sobą, lekając się, by go panna Irena lub nawet oby ludzie nie posiadzi o chciwość, ale w końcu zwycięża go miłość, żeni się z dzieciną dziewczyną i znajduje w niej godną siebie towarzyszkę pracy. Irena ukochała to, co on kochał, a Dewajtys i szum jego odwiecznych konarów, miesza się z biciem ich serc i odbiera część tych dwóch istot, które rozumieją głos jej i są mu posłuszne.

Trochę w powieści jest rzeczy niematuralnych, niewytłomaczonych: ta amerykańska w kilka dni po przybyciu nietylko u niej jąca rozmówić się po polsku, ale nęginająca się do obcych sobie obyczajów nieznaną dotąd ojczyznę, pijak Kazimierz uleczony ze swego upartego nalogu cudownym napojem cięki, są to rzeczy, w które czytelnik tylko za pomocą wielkiej dozy dobrej woli uwierzyć może. Niewytłomaczony jest także pociąg do nauki pięknej Hanki, przyrodzitej siostry Marka; nauka wymaga pewnego przygotowania ażeby można pojąć jej uroki i poświęcić jej się namiętnie, a tego przygotowania Hanka nabyć nie mogła we dworze rodzicielskim, w otoczeniu jakie opisuje autorka, przy matce oenięcej tylko pozory, samolubnej, próżnej, nieuczciwej.

Hanka zresztą jest tak dalece komparsmem w powieści, że możnaby ją z niej usunąć bez niczyjej szkody, nie wpływa wcale na akcję i wprowadzona jest na to tylko, ażeby zrehabilitować studentki, srodze pokrzywdzone w „Straszonym Dziadunku,” przez autorkę.

Całość traktowana jest szcokowo, tak szcokowo iż wielu rzeczy sam czytelnik domyślać się musi, inne zaś dopełniać własną wyobraźnią. Taki jest, przynajmniej do tychczas sposób pisania panny Rodziewiczówny, którą talent rzeczywisty i niepołamany unosi nieraz poza granice prawdopodobieństwa.

Największym jednak brakiem powieści jest sam bohater jej Marek. Ten twardy człowiek, nawiądy do szalonej pracy, obrachowany niemal do skapstwa, gdy szło o niego samego, który rozumiał tak dobrze społeczne znaczenie pieniędzy, ożeniwszy się tonie w dobrobycie jak każdy inny dobrokowiec, który zbierał na to tylko by używać. Po jego przeszłości i przeszłości Ireny mieliśmy prawo sądzić, iż ten żelazny człowiek, który tak wiele zdziałał dotąd bez żadnych innych środków prócz własnej pracy, teraz dopiero posiadłszy je spełni jakieś nadzwyczajne dzieła. Tymczasem Marek zostaje

przeciętnym obywatelem, dobrze gospodaruje, dobrze się rządzi, jeździ na sądy polubowne, dogląda interesów własnych i cudzych, ale na tem koniec. Na zwykłego właściciela ziemskiego to dość, można nawet pragnąć, i byśmy takich mieli jak najwięcej, ale na bohatera a zwłaszcza na bohatera zapowiadającego się tak jak Marek, to trochę zamało. Nanki jakie mu szepał w ucho Dewajtys, były wyższe, szersze, gorętsze.

Pomimo jednak tych braków, które muszą uderzyć czytelnika, powieść bardzo słusznie nagrodzona została. Jest w niej widoczne ciepło i humor swojski, nieszukany, stanowiący właściwość panny Rodziewiczówny, jest niezmierna żywość dykcji i dyalogów, jest świeżość młodego talentu, a te wszystkie przymioty nadają smak jej powieściom.

Przytem charakter Marka, do połowy przynajmniej Dewajtysa, stanowi nowoswój nasz literaturze; mieliśmy dotąd, pełno bohaterów lirycznych, rozprawiających, cierpiących, płaczących, a niezadowolonych do jakiegokolwiek działania; dość wspomnieć pod tym względem całą galeryę mglińskich postaci stworzonych przez Kraszewskiego, począwszy od Gustawa z pierwszej ważniejszej powieści „Poeta i świat” skończywszy, na Szarskim w słynnej „Powieści bez tytułu”, na Robercie w „Morituri” i tylu a tylu innych. Marek stanowi z nimi żywe przeciwieństwo, miły tak ciepłota, że nie zna go najbliżsi. Sam ojciec umierając mówi: „Nie wiem czyś dobry czy zły.” Charakter ten dopiero w życiu pokazuje całą swą wartość.

Marek jest synem bogatego Czertwana i prostej żuściankowej szlachcianki, która wyrwana ze swojej sfery, zawsze czuła się nieszcześliwą, obcą w jego dworze i umiała bez skargi, prawdopodobnie z tęsknoty, przekazywać to usposobienie jednemu tylko.

Bohaterka powieści Orzeszkowej „Nad Niemnem,” Justyna, wychodząca za mąż za szlachcica zaciąankowego, obudziła niedowierzanie wielu kobiet, nie pojmujących by z palcem a przynajmniej ze dworu do chaty zejść można. Tutaj nie udaje się przeszczepienie kobiety z chaty do dworu i Czertwanowa życiem jej przypłaca. Sądzi my jednak, że było to indywidualną właściwością jej natury, że tego faktu, że normalny brat niemożna.

Zespolenie się dwojga ludzi, jest zawsze rzeczą trudną, tem trudniejszą jeśli mają odmienny poziom gustu, wyobrażenia, lub też sądzą, że należą do sfer różnych. Ież razy mniej szlachetne, mniej delikatne z dwojga daje uczyć drugiemu uamienną swą wyższość.

Taki stosunek wystudyowała po mistrzowsku Orzeszkowa w powieści „Cham” stanowiącej jedno z jej arcydzieł.

Psychologiczna prawda jest tu posunięta tak daleko, iż czytelnik zapytał musi jakim cudem autorka podpatrzyła tajemnicę serc ludzkich, zwykle ukryte głęboko. Powieść rozgrywa się w chacie; bohater, człowiek bogobojny, cichy, pracowity, natura marząca pod powłoką spokoju, zdolna do szlachetnych uniesień, poznaje miejską służkę, Frankę i rozmiłowywa się w niej całym sercem. Starszy od niej, blisko czterdziestoletni, pierwszy raz czuje podmuch namiętności dla tej kobiety przewiedlej już, wątpliwej przeszłości, ale tak różnej od świata otaczającego. Franka miała delikatne rysy, drobne kończyny, pochodziła z dobrej rodziny i nie mogła o tem zapomnieć, że matka miała salon z kanapą i fortepianem, na którym grywała. Światości te minęły od dawna, Franka ościelała wcześniej, nie umiała nic literalnie, a z pańskiego pochodzenia zostało jej tylko pojęcie, że jest cześć nierównie wyższem od chłopów, których pogardliwie chamami nazywała — oraz niezem nieukrócone fantazyje.

Najlepszą nawet służbę zaczęła bez żadnego powodu, ot tak tylko, dlatego, że jej się przykrzyło być na jednym miejscu. Panowania nad sobą nie miała wcale, ani nawet wyobrażenia, by można oprzeć się chwilowej żądzy lub kaprysovi. Gdy miała pieniądze, a zdarzało się to, niekiedy, wyrzucała je oknami i drzwiami a potem

znów marła z głodu, łaosila nędzę, ale nigdy nie nauczyła się stać rozum; do świadczenie było dla niej zupełnie stracone.

I taką to kobietę, niepochwytą, kapryśną, zdolną zarówno do dobrych czynów, gdy szła za podębem serca, jak do usjorgszych, gdy poduszczal ją gniew, głupia dumna lub kapryś, pokochał na swoje nieszczęście uczciwy i samotny rybak. I netylko ją pokochał, ale zdjął go wielką litość nad jej opuszczeniem, sieroctwem, nad tem, że na całym świecie, nie miała żadnej przychylniej istoty.

Następnie małżeństwo i dramat, jaki pomiędzy temi dwoma naturami rozgrywał się musi z konieczności. Franka przyjęła to małżeństwo z uniesieniem, naprzód była to nowość, a nowość każda miała dla niej nieskończony urok, potem pomyślała, że ktoś będzie na nią pracował, że posiadać będzie własną chatę, a przytem rybak ze swą powagą podobal jej się, takiego człowieka nie znała jeszcze.

Przecież kiedy przyszło jej zmienić ubiór mieszczanki na strój wieśniaczki, nie mogła się na to zdecydować, uczuła się poizniona i zaczęła sobie zaraz przypominać, z jakiej to ona pochodziła rodziny. Trwało to jednak niedługo, bo złe i dobre wrażenia, przelatywały po jej umyśle, jak chmury gnane burzliwym wiatrem. Powitała bardzo serdecznie rodzinną męza i rozdarowała jej wszystkie świecideła jakie posiadała.

Nie robiła teraz zgola nic, a mąż usługiwał jej, gdy napatrzywszy się pańskich przyzwyczajęń spytał do południa.

Kiedy jednak nowość straciła swój urok, Franka zaczęła się nudzić w mgławkowej chacie, oż miała robić z takim chamem, jak się pogardliwie wyrażała, chociaż ten cham miał od niej stołroć więcej rozumu, uczciwości, nawet wykształcenia, a prawdziwą delikatnością swych uczuć, mógł za wystydzić najwyższe warstwy społeczne.

Miał sposobność pokazać ją nieraz; Franka dała folę swoim złym instyktom, naprzód zbalamucila młodszego brata węgła, a potem były już ciagle burze w małżeństwie. Franka broiła, a mąż jej przebaczał nie ze ślepej namiętności, ale po prostu dla tego, że litował się nad jej nędzą i występkiem, że chciał być duszą ludzką, którą wziął w swą pieszcz, uratować.

Próbował różnych sposobów postępowania z nią, wymawiał w siebie, że ją popsuł zbytuem pobłażaniem, próżniactwem, zaczęł zapędzal do roboty, zbil nawet raz, nie w przystępie gniewu, ale dla poprawy. Franka doszła do takiej wściekłości, że go próbowała otruć, a szło jej o to głównie, że on cham odważył się ręką na nią podnieść.

Ale gdy już miano ją brać do więzienia, taka litość, taki żal weszły w pierś męza, iż zaprzeczył świadczyć siostry, chorobę swą wytłomaczył i występną kobietę uniewinnił. Wówczas padła mu ona do nóg, przysięgła poprawę... i zapewne była szczerą w tej chwili. Ale jednego pięknego poranku wyszła z chaty i nie wróciła aż w parę lat potem, wynędzniała, chora, z dzieckiem na ręku.

I mąż przyjął ją znowu, bo wszakże przysięgł jej miłość i opiekę, a potem choćby chciał odtrącić — nie mógł, miłosierdzie jego większe było niż jej występki. Umara na jego ręku a dziecko chował jak własne.

Tak się kończy ta powieść zamknięta w psychologii dwojga ludzi i w ich stosunku wzajemnym, wystudyowanym i opisanym jak to Orzeszkowa studyowała i opisywał umie.

Walerja Marrené.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Cła.

Na najpoddanniejsze przedstawienie ministra skarbu d. 3 lutego 1889 roku, Najwyżej zezwolono, celem ułatwienia rachunków, kursy w złocie za ruble srebrne, bilety kredytowe, drobne monety srebrne i miedziane oprat dopłatach do złota i przy wnoszeniu opłat celnych oznaczyć z dniem 27 lutego nie na trzy, lecz na półtora mie-

sięca a następnie, począwszy od 13 kwietnia, oznaczać je na każde dalsze trzy miesiące.

— Właściciele fabryk wyrobów żelaznych w Warszawie mianowicie: towarzystwo akcyjne fabryki machin, narzędzi rolniczych i odlewów, warszaty mechaniczne żeglugi parowej, fabryka machin parowych i odlewania Orthweina i Karasińskiego, Römer, Scholtze, Repphan i Sp., tudzież Lilpop i Rau, wnieśli podanie do towarzystwa popierania przemysłu i handlu, ażeby za jego staraniem wyjedunane było zniżenie rozporządzenia departamentu celnego z dnia 18-go września roku 1888-go o wprowadzaniu bez cła zamienionych za granicą, lub reperowanych części składowych machin oraz przyborów do statków parowych. Zarząd oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu podanie powyższe odesłał do komitetu petersburskiego.

Drogi żelazne.

— Podług projektu złożonego w departamencie kolejowym w sprawie budowy odnogi kolei iwangrodko-dąbrowskiej z Radomia do Warszawy, dworzec warszawski projektowanej linii ma być wzniesiony za wałem miejskim w pobliżu rogatki jerozolimskiej, skąd tor przeprowadzony będzie w stronę pola mokotowskiego a dalej na Piaseczno, Grójec, Miechów i Białobrzegi.

— Towarzystwo drogi żelaznej Puskokijowskiej zamierza przeprowadzić bocznice z stacyi Koreniow do miasta Ryłaka, długą na 25 wiorst. Opłata przewozowa na tej odnodze ma być niewyższą od 2 kop. z puda.

Kredyt.

— Na posiedzeniach sekcji IV-jej oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu, przy omawianiu stanu rzemiosł, zwracano niejednokrotnie uwagę, że kredyt udzielany rzemieślnikom przez miejscowe instytucje handlowe a w szczególności przez kasę pożyczkową przemysłowców warszawskich, jest oparty na najmniejgodniejszych dla rzemieślników warunkach. Po zbadaniu tej sprawy przydyum sekcji, jak donosi „Gazeta Polska”, uzapowinone zostało do przedstawienia zarządowi kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich następujących dezzyderatów: 1) aby pożyczki udzielane były na termin przynajmniej roczny; 2) aby spłata pożyczki dzielona była na raty miesięczne, bez potrzeby odnawiania weksli przy każdym zmniejszaniu pożyczek i 3) aby do spłacających pożyczki ratami nie był stosowany § 14 ustawy, wzbraniającej udzielania pożyczki przed zupełnem spłaceniem pierwotnie zaciągniętej.

— W tych dniach z inicjatywy rady banku włościańskiego odbędzie się w Warszawie konferencyja w sprawie instrukcyi dla oddziałów banku włościańskiego w Królestwie Polskim. Przedmiotem obrad ma być część instrukcyi, dotycząca zainstabulowania pożyczki bankowej, przepisania tytułu własności na nowonabywców, uregulowania hipoteki w wypadkach, kiedy takowa nie istnieje, wykreślenia wszelkich wierzytelności i obciążeń, oraz przeniesienia ksiąg hipotecznych do archiwów hipotecznych powiatowych. Naturalnie przedwzyskaniem rozpoznawaną będzie kwestya formy aktów przedugodowych, które według projektu ogólnego mają być zezawane w formie prywatnej, według projektu zaś autora instrukcyi hipotecznej, winny być sporządzane w formie urzędowej; pozostała część instrukcyi, a mianowicie dotycząca przyznawania pożyczek, ościacowania dóbr, wypłaty i egzekucyi przymusowej, jako już przyjęta w zasadzie, rozpoznawaną nie będzie. W ten sposób dyskusya obejmie tylko te części instrukcyi, które dotyczą hipoteki i kwestyj z nią związanych.

Pieniądze.

— Czytamy w berlińskim „Boersen Courierze”: „Doniesienie nasze o ostatecznem zawarciu w Petersburgu uktadów o ruskiej operacyi konwersyjnej i o tem, że najpierw będą wzięlane do spłaty pożyczki rusko-angiolskie z lat 1871, 1872 i 1873, a posiadaczom przekładającym konwersyc nad spłatę ofiarowaną będzie nowa 4%, pożycz-

czka — potwierdziła obecnie „Neue Freie Presse”, lecz urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema. Niewątpliwie jednak, że potwierdzenie urzędowe ukazuje się wkrótce. Wiadomości te nie wywarły dotychczas wpływu na kursy papierów ruskich nie dlatego, iżby powątpiewano o jej prawdziwości, lecz jedynie z powodu na ogół doniesień z Afganistanu, które mogły wzbudzić obawę, że pokój może być zachwiany. Chociaż obawy te, przy bliższym poznaniu stanu rzeczy, okazały się bezpodstawnymi, to jednak nie należy zapominać, że niezbędnym warunkiem do utrzymania obecnego poziomu kursów jest brak wszelkich zaburzeń politycznych. Wiarunek ten dopisywał dotychczas, obecnie jednak zachwiała go chwilowo całkiem niespodziewane doniesienia o zajęciach na granicy afganistańskiej, chociaż trudno przypuszczać aby te doniesienia, po ochłonięciu z pierwszego wrażenia, mogły dać powód do obaw poważnych. Wkrótce niewątpliwie powróci dawne zaufanie, tembardziej, że na giełdzie londyńskiej, najbardziej zainteresowanej w sprawach dotyczących granicy rusko afganistańskiej, wiadomości ostatnie nie wywarły żadnego wrażenia. Także ta okoliczność, że ruskie ministerium skarbu uważa chwilę obecną za dogodną dla dalszego rozwinięcia operacji konwersyjnej, prowadzi do wniosku, że w miarodajnych sferach Petersburga nie obawiają się naruszenia pokoju ani teraz, ani w bliskiej przyszłości. Obecnie chodzi o to, w jaki sposób zachowa się względem nowej operacji konwersyjnej nasza prasa urzędowa a raczej półurzędowa, która stała się równie energiczna jak bezskuteczny opór konwersji poprzedniej. Żeby bezskuteczność owego oporu przyprowadziła ją do rozsądku, o tem myśleć nie można, gdyż już wówczas objawione motywy jej zachowania się były zupełnie bezsensowne, a potawę jej można było niesprawiedliwie tylko przyczynami nie mającymi żadnego związku z jakimikolwiek przedmiotami po głądami na stosunki. Mimo to mniemamy, że kampania przeciwko finansom Rosyi nie będzie wznowiona, najpierw dlatego, że bezmyślność jej musiała stać się widoczną nawet dla oczu najbardziej zaslepionych, a powtóre dlatego, że domy niemieckie prawdopodobnie nie będą zaliczone tym razem do kontrahentów operacji konwersyjnej, chociaż przez wzgląd na znaczne sumy dotyczących pożyczek znajdujące się w posiadaniu kapitalistów niemieckich, domy niemieckie powinny być także dopuszczone do przyjmowania zapisów na konwersję. Czy kapital niemiecki przyjmie wielki udział w konwersji, to jest, czy kapitaliści niemieccy będą woleli przyjąć nową 4% pożyczkę zamiast gotówki za konwertowane pożyczki z lat 1871, 1872 i 1873, pytanie to pozostawiamy bez odpowiedzi. Dużo zależy będzie od tego, po jakim kursie nowa pożyczka zaoferowana będzie właścicielom dawnych 5% pożyczek. Zauważyć jednak należy, że świętym rozryw finansów ruskich i zwykła jakież doznała 4% pożyczka z roku 1889 od czasu swej emisji, będą silnym bodźcem do uczestniczenia w konwersji.

— „Nowosti” dowiadują się, że w roku bieżącym mennica petersburska wypuści rozmaitej drobnej monety srebrnej i miedzianej na sumę 1,100,000 rubli. Na przygotowanie monety srebrnej zużyto się 549 pudów 12 fantów i 63 zolotniki srebra, a na monetę miedzianą około dwa tysiące pudów miedzi.

— Według najnowszych danych urzędowych w roku 1886 wydobycie w całej Rosyi 2,042 pudy złota, w porównaniu z rokiem 1885 więcej o 26½ puda. Złota chemicznie czyste otrzymano w 1886 roku 1720 pudów. Platyny wydobycie 263½ puda, srebra chemicznie czystego otrzymano 914 pudów, miedzi wytopiono 279,056 pudów, o 9,202 pudy mniej, niż w roku poprzednim. Mennica petersburska wybiła w roku 1886 monet złotych za 27,055,175 rubli met., srebrnych za 1,510,533 rubli met., a miedzianych za 100,000 rubli met.

— Przed niedawnym czasem krążyły pogłoski, że pewna grupa przedsiębiorców francuskich zamierza nabyć kopalnię węgla w okręgu dąbrowskim i sosnowickim i utworzyć wielkie towarzystwo akcyjne dla eksploatacji tych kopalń. Według informacji „Gazety handlowej”, jacyś agenci francuscy istotnie wzięli niektóre kopalnie i rozpoczęli wstępne kroki celem nawiązania układów, lecz propozycję ich nie można było uważać za poważną i dlatego w samym początku przerwały się rokowania. Spółób prowadzenia pertraktacji nastąpił przypuszczenie, że agenci nie są mandatarzami żadnej grupy francuskiej, lecz mają dopiero zamiar stworzyć konsorcjum na wypadek, gdyby interes przedstawiał się korzystnie. Byli to, jak się zdaje, pośrednicy, poszukujący w Królestwie zyskowych interesów dla zaproponowania ich kapitalistom francuskim, którzy obecnie, jak wiadomo, chętnie potawiają pieniądze zarówno w papierach państwowych, jak

w akcjach przedsiębiorstw tutejszych. Rokowania nie miały więc charakteru stanowczego, a jako takie nie mogły wyjść z granic bardzo powierzchownego omawiania interesu.

— Na zebraniu ogólnem akcjonariuszów towarzystwa fabryki cukru „Karwice”, mającemu odbyć się w pierwszym połowie przyszłego miesiąca, jak donosi „Kuryer warszawski”, postawiony będzie wniosek likwidacji fabryki.

### Wiadomości bieżące.

(—) Z teatru. Wystawiona onegdaj pięcioaktowa komedia Wincentego hr. Bobrowskiego p. n. „Nasi” ściągnęła do teatru dobrą publiczność. Punktem atrakcyjnym był z jednej strony beneficjny sympatycznej i cenionej artystki naszej, pani Różańskiej, z drugiej zaś — sztuka oryginalna. Tak mało w literaturze naszej posiadamy utworów dramatycznych, iż ujrząwszy na afiszu rzecz oryginalną spieszymy na widokowi chętnie i tłumnie, aby, odetchnąwszy po wysłuchaniu płodów muzy zagranicznej, napawać się wonią skromnych, ale swojskich folklorów.

Komedia „Nasi” jest podobno pierwszą pracą, jaka ze skromnej teki autorskiej na światło dzienne wyjrzała. Prócz niej ogłosił jeszcze autor dosyć zręczną jednoaktówkę „Nie mów hop, aż przeskoczysz” i sztukę pięcioaktową p. n. „Zmija.”

Fabula „Naszyc” jest prozą: hr. Jerzy Pulicki (p. Chmieliński), straciwszy majątek w jednym z krachów wiedeńskich, przyjechał ze swą córką Helenką (pani Majdrowiczowa) do Warszawy, w celu wyszukania sobie jakiej pracy, któraby jemu i jego dziecku (jest wdowcem) uczyniły i niezależny był zapewniła. Nie wątpi on ani na chwilę, że zabiegi i starania jego, pomysłnym uwieńczone będą skutkiem dzięki znajomościom i stosunkom, jakie ma w Warszawie oraz specjalnemu wykształceniu; z zawodu bowiem jest technikiem.

W tym samym celu przyjeżdża do Warszawy i druga ofiara krachu, niejaki Leon Gold, Żyd (p. Koczetowski), przed którym hr. Jerzy, zabrawszy z nim ściślejszą znajomość w podróży, zwierza się poufnie ze swych zamiarów w restauracji, do której nas autor na samym wstępie wprowadza, przedstawiając na tym neutralnym gruncie całą galeryę występujących w jego komedii osób. Nadzieje, jakie hr. Jerzy pokładał w całej falandze swoich przyjaciół, zawiodły go boleśnie: ksiądz Kirski (p. Jarszewski) od życia wpływów w celu wyszukania hrabiemu jakiegokolwiek bądź posady, wyraża się z rezygnacją, motywując swój postępek obawą naruszenia się na kompromitację w razie odmowy; hr. Oliski (p. Feldman) przykre położenie przyjaciela bierze bardziej do serca i ofiaruje mu bezinteresownie u siebie obiady. Przekonawszy się, iż na „swoich” nie ma co liczyć, hr. Jerzy chwytając się ostatniej deski ratunku i udaje się do szpanoszonego milionera, neofity, barona Nelkenbluma (p. Grabiński). Tutaj spotyka widza jedyną w całej sztuce niespodzianką: kategoryczna odmowa ze strony barona, który, oświadczywszy hrabiemu bez ogródki, iż nie dla niego nie robi, uważa za stosowne wygłosić przed nim filipikę przeciw wyradzającej się i niezdolnej do żadnej realnej pracy arystokracji, która dla podniesienia się potrzebuje świeżego skrzyżowania rasy. Wobec tego, położenie hrabiego Jerzego staje się bardzo krytycznym, ale współczujący z nim widz, od samego związku komedii o losy głównego jej bohatera nie lęka się wcale; do akty bowiem autor wprowadza piękną i bogatą wdówkę w osobie Adeli Mińskiej (p. Różańska), która, będąc jeszcze panną, w hr. Jerzym się kochała. Ona mu pierwsza przypomina o dawnych swych względach do niego afektach i daje bardzo wyraźnie do zrozumienia, że to, co nie dało zrobić się wówczas, da się może przeprowadzić obecnie. Na szczęście ujęty ambicją hr. Jerzy oświadcza, iż nie pierw w związek ten się zgodzi, póki o własnych nie stanie siłach. Ale ta stara, nierdziejająca miłość, bynajmniej się nie podoba Henrykowi Nickiemu (p. Knapczyński), którego już nawet powszechnie z ciepłą wdówką zaręczano. Otrzymałszy formalnego odwołania, odpalony konkurent ucieka się do nikczemnej zemsty, aby zgubić hr. Jerzego w opinii świata i coute que coute doprowadzić tę partję do skutku, tembardziej, że majątkowa ruina jego ojca, posagowej podpory gwałtownie się domaga. Na danem więc u siebie przyjęciu, podczas gry w karty, niespodzianie oświadcza, iż zginęło mu w tej chwili 5000 rs., które przedtem, porozumiewszy się z gotowym do wszelkich wkraczających w sferę kryminału usług, niejakiem Sipsiekiem, pieczęniarem księcia Kirskiego (p. Winkler), zrzeczenie włożył do kieszeni paletota hr. Jerzego. Rewizję odbyto natychmiast... hr. Jerzy był zgubiony. Nie znalazł się nikt, który w obrobie jego wystąpił. Nikczemnik narazie triumfował; ale, że prawda często jak oliwa

na wierzchu wypływa, więc i w tym wypadku zdarzyło się właśnie, że Gold wysłał przypadkowo rozmowy dwu spiszków i ze szczególną tą wiadomością spieszył do hr. Jerzego. Rzecz kończy się pojedynkiem, z którego Nicki, jakkolwiek przedstawiony na wyrost, wyjdzie żywy (?) i małżonką hrabiego Jerzego z Adela, która obecnie temu łatwiej może przyjść do skutku, ile, że szlachetna propozycja Golda, ofiarującego mu spółkę przy budowie kolei pozwala nareszcie hrabiemu stanąć o własnych siłach.

Budowa sceniczna sztuki jest bardzo słaba, a zachowana w trzech końcowych aktach jedność miejsca (mieszkanie pani Mińskiej) wydaje nam się zupełnie chybioną. W prywatnym mieszkaniu p. Mińskiej kreca się rozmaite osobistości, nie związane z nią ani pokrewieństwem, ani wspólnością interesów, tak jakby w jakim hotelu. Akcja wlewo się w pierwszych dwu aktach nader leniwie, w następnych odżywa się nieco, nie ma jednak ani życia ani werwy, jakie cechują podobne utwory komedypisarzy francuskich średniej nawet miary.

Autorowi szło widocznie o przedstawienie kontrastu, jaki zachodzi z jednej strony między brakiem wszelkiej spójni i braterskiej łączności, istniejącej w sferach prawdziwej, rodowej arystokracji, a solidarnością i wzajemnym wspieraniem się wśród Żydów. Podeszła gdy hr. Oliski i ksiądz Kirski jednemu ze „swoich” pozwalają tonąć, podczas gdy na materialny i moralny ruinę „przyjaciela” swojego patrzą obojętnie, baron Nelkenblum podaje bezinteresownie dłoń pomocną Goldowi, dlatego, że Gold jest żydem, a żydzi pojmują całą doniosłość makaryny: *virtus unius*. Tendencja bezwarunkowo piękna, przynosi autorowi zaszczyt. Pan Bobrowski wykazał sporą dozę cywilnej odwagi, chłocząc się niemilosiernie i bezlitośnie sferą, do której sam się zalicza. Sądziwszy wszelako, że malując ujemne typy w swej komedii, zanadto przesadził: można odmówić przyjacielowi pieniężnego wsparcia, w ostatecznym razie bodaj i protekcji, ale trudno na to się zgodzić, aby na nikczemny zarzut kradzieży, uczyniony hr. Jerzemu, choćby poparty wszelkimi pozorami, nie zawrzała w ich żyłach krew szlachecka, aby ci przyjaciele, nie zbadawszy kwestji głębiej, tak ryczałtem potępili mogli jednego ze „swoich”.

Nienaturalnym wydaje się i baron, który Ignąc do szlachty i pragnąc się z nią skojarzyć, chociażby za pośrednictwem fartuszka, odmawia pomocy hrabiemu Jerzemu, dając natomiast hojną dłoń Golda. Byłoby zgodniejszą z prawdą, gdyby baron postąpił wręcz przeciwnie, tembardziej, iż zwykle wzbogaceni neofici w ten sposób objęją swą z nowymi współwyznawcami obywatel. Najczęściej nawet dopęca swoich współrasowców, a płaszcą się i pełzają przed nadgnałą nawet koroną hrabiowską.

Przechodząc do gry artystów, przedewszystkiem nadmienić należy, że mieli oni trudne do spełnienia zadanie. Główna rola hr. Pulickiego miała dzielnego przedstawiciela w osobie pana Chmielińskiego, jakkolwiek temu zdolnemu artyście trudno było wiele wydobyc efektów w sztuce wogóle bladej. Pan Feldman był doskonałym hrabią Oliskim, który jest jedną z lepiej pomysłanych postaci; pięknie odegrał scenę, w której hr. Jerzy prosi o protekcję, wywołał pośród widzów wybuch szczerzego śmiechu. Pan Koczetowski z bladej, choć szlachetnej roli opatrzniościowego w sztuce tej Golda wydobyl więcej, aniżeli nawet od tak wytrawnego jak on artysty można było wymagać. Pan Knapczyński grał ze zwykłą sobie werwą; w ruchach swoich jednakże wyudałoby zbyt mało dystynkcji, która cechuje ludzi należących, albo obracających się wśród sfer arystokratycznych. P. Winkler stworzył wyborny typ pieczęniarza; panowie Jarszewski i Grabiński dobrze się wywiązali z ról swoich, Pani Różańska rolę Adeli odegrała z uczuciem, tymre doskonałe uosobiła całą audytorium dla tej sympatycznej, choć nabyte błąd naszkicowanej wdówki; Pani Majdrowiczowa w scenie, w której się dowiaduje o rzekomej kradzieży, popełnionej przez ojca, zbyt słabo uwidoczniała przerażenie i ból, nie sprawiając tym najdramatyczniejszym momentem w sztuce należytego na widzach wrażenia. Wogóle jednak grała, jak zwykle, poprawnie. Wystawa sztuki była nader staranna. Mimo ważnych jej niedostatków, pewien interes ogólnie spoteczny, jaki niewątpliwie obudza, powinienby skłonić dyrekcję do ponownego jej wystawienia. J. B.

(—) Rewizja inspekcji fabrycznej. Piszą do nas z Warszawy, że przed dwoma tygodniami, z powodu zabicia się robotnika w mlynie parowym Rajchmana, warszawski inspektor okręgowy p. Swiatłowski i pomocnik jego p. Rykowski, na skutek prośby warszawskiego prokuratora, dokonali rewizji pominiętego mlyna. Okazało się, że śmierć robotnika nastąpiła głównie z powodu wadliwego urządzenia technicznego mlyna, a następnie z powodu nieprzestrzeżenia przez administrację żadnych środków ostrożności.

(—) Bal panieński odbędzie się w przyszłą sobotę, t. j. dnia 23 b. m.

(—) Maskarada z tombolą. Dowiadujemy się, że w ostatnich dniach karnawału ma się odbyć w domu koncertowym maskarada z tombolą na korzyść tutejszego towarzystwa dobroczynności.

(—) Długowieczność. W mieście naszym zamieszkuje niejaki Apolinary Wójcik liczący 108 lat wieku. Wójcik już chodzący nie może i nikogo nie poznaje, lecz organizm jego jest zupełnie zdrowy.

(—) Dramat małżeńcki. Przed paru dniami w mieście naszym przed krótkimi minutami rozegrał się dramat, pomiędzy małżonkami X. Walerya X. wystąpiła ze skargą, że mąż porzucił ją i nie daje nic na utrzymanie, a całe swoje uienie trwoni w towarzystwie młodej dziewczyny z którą od kilku miesięcy mieszka razem.

Powódka przystała w swej skardze fakt, że gdy kilka tygodni temu zwróciła się do niego z prośbą, o wyznaczenie jej na utrzymanie 4 dzieci odpowiedniej sumy tygodniowej, marnotrawny małżonek okropnie ją pobli i wyrzucił za drzwi. Nieszczęśliwa kobieta zmuszona była wyciągnąć rękę po jałmużnę z dzieci swe wysłać na żebranie, wyczerpawszy bowiem siły nadmierną pracą, dłużej już na utrzymanie liczonej rodziny zarabiać nie mogła.

Zawezwani przed sąd małżonkowie, (żona wycieńczona przybyła z czworogim dziećmi odzianych łachmanami i ze śladami gdy na twarzy), przybyli w dniu oznaczonym. Na usprawiedliwienie swoje pozwały przystąpił, że porzucił żonę, gdyż ta oddała się pijactwu i zaprzeczył jakoby mieszkał razem z obcą kobietą. Na propozycję sądu aby małżonkowie się pogodzili, pozwany wrzaskowo przystał. Podług warunków umowy, mąż zobowiązał się wypłacać tygodniowo na utrzymanie żony i dzieci po rs. 5. Przyczynę jednak nie dotrzymany, nazajutrz bowiem wyjechał z miasta wraz z kochanką, zostawiając rodzinę na pastwę nędzy.

(—) Odróżna kara. Onegdaj wieczorem do mieszkani p. W. na Batutach zakradł się kilku rzeźmieszków, którzy zdołali już powiązać w węzły pościel i bieliznę. Gdy już mieli wychodzić z łupem, do mieszkania wszedł p. W. z kilkoma kolegami, a spostrzegłszy co się święci, zamknął drzwi i z pomocą przybyłych z nim osób przytrzymał nieproszonych gości i wymierzył im dorazną karę, po której na plecach rzeźmieszków długo pozostaną ślady.

(—) Dziś w teatrze Victoria daną będzie komedia w 5 aktach, „Właściciel kuzin”, J. Obueta, P. Romań Żelazowski, akt. teatr lwowski, wystąpi po raz pierwszy jako gość w roli „Filipa Derblay”.

### KRONIKA.

— Petersburg.

Sprawy szkolne. Na zapytanie jednego z kuratorów okręgów naukowych, czy mają być wprowadzone w szkołach realnych od drugiej klasy nauka języka francuskiego będzie obowiązkową, czy też pozostawioną do woli uczącej się młodzieży, ministerium oświecenia wyjaśniło, że z przysługującym rokiem szkolnym w nowo-reformowanych szkołach realnych nauka języka francuskiego, na równi z niemieckim, ma być uważaną za obowiązkową dla wszystkich uczniów.

— Piotrków.

Gdzie prawda? W nocy z 4 na 5 września r. z. w Dziepolicach, powiatu piotrkowskiego, ze stajni włocłanina Politańskiego skradzioną została para koni. Złodziej dostał się do stajni za pomocą podkopu, a następnie, odemknąwszy na wewnętrzne zamknięte drzwi, konie wyprowadził. W stajni miał spać parobek Politańskiego — Rosinek który w parę dni po kradzieży oświadczył, że kradzież tej dokonał Wszelaki, który dostawszy się do stajni za pomocą podkopu, konie wyprowadził a jego zmusił do milczenia groźbą zabójstwa, za milczenie zaś obiecał mu 8 rs. Zatrzymany wskutku tego Wszelaki kilkakrotnie uderzył w twarz Rosinka i rzekł: „ty mówisz tylko o mnie, a dlaczego milczysz o drugim”. Wtedy Rosinek powiedział, że z Wszelakiem był na kradzieży i Kowalczyk. Do odpowiedzialności sądownej został pociągnięty Wszelaki i Kowalczyk, a Rosinek stawał w sprawie, jako świadek. Tak przedstawia się sprawa według aktu oskarżenia. Na śledztwo sądownem sprawa przedstawiała się w innym świetle. Zaprzyrzyszony Rosinek oświadczył, że kto ukradł konie, on nie wie, ponieważ w nocy spełnienia kradzieży w stajni nie nocował, bo jeszcze wieczorem przed kradzieżą został wysłany przez gospodarza do do syru jego do sąsiedniej wsi na młóckę. W śledztwie pierwostwem mówić niepowiódł, ponieważ gospodarz, nie mogąc odszukać koni, uprosił go, ażeby całą kradzież zwałił na Wszelakiego i Kowalczyka za co obiecał mu 8 rs. — Sad po długiej naradzie ogłosił wyrok skazujący Wszelakiego i Kowalczyka na pozba-



O G Ł O S Z E N I A.

W LECZNICY PRYWATNEJ

udziela porady wyłącznie w chorobach kobiet od 3-5 po południu, w chorobach zaś moczopłowych, gardłanych i sekretanych od 9-11 rano. Dwa razy tygodniowo massage w różnych zastawionych kierunkach. Dr. M. MISIEWICZ, ulica Piotrkowska dom Rozena Nr. 254, piętro. 58-25-19

Teatr Łódzki.

W hotelu VICTORIA.

W sobotę dnia 16 lutego 1889

Gościnny występ

Romana Żelazowskiego

Właściciel Kuzniec

(Le maitre des forges)

Szatka w 5 aktach, J. Ohnet, przełożył Alwin Zieliński.

OSOBY:

- Margrabina delemolion p-ni Grabińska
Oktawianka p-ni Knapczyński
Klara jej dzieci p-ni Róžańska
Baron de Profondt p-ni Chmieliński
Baronowa de Profondt p-ni Pichorówna
Filip Derblay p-ni Żelazowski
Zanna jego siostra p-ni Majdrowska
Kajka de Bligny p-ni Knapczyński
Moulinet p-ni Winkler
Atena, jego córka p-ni Korwinowa
Bechelin, notaryusz p-ni Grabiński
De Pontas p-ni Majdrowski
General p-ni Wisłocki
Prafekt p-ni Modzelewski
Gober p-ni Bartoszewski
Doktor Servan p-ni Czeremski
Jan w służbie p-ni Dąbrowski
Brygida Margrabieg p-ni Bartoszewski
Robotnik p-ni Rejterowicz
Służący u Derblayów p-ni Nowicki

Wymiana kuponów i sprzedaż bileto w odbywa się od godziny 9 rano do 1 w południe w kasie przy teatralnej, hotel Victoria od 4 po południu do końca przedstawienia, przy kasie. 234-1

Obecny kurs TANCA

dla dorosłych początkujących, już rozpoczęty; lekcje oznaczone są na pomiednialki, środy i piątki. Zapisać się można jeszcze do niedzieli włącznie od 12 do 4 po południu.

Adolf Lipiński,

nauczyciel tańców i gimnastyki. Długa Nr. 516-a. 249-3-3

Towarzystwo cyklistów Łódzkich

W każdą środę i sobotę w lokalu towarzystwa

„Hotel Manteuffel“

zebranie odczytne towarzystwa, oprócz tego każdodziennie lokal dla członków otwarty. 278-1

Młodzieniec, znający gruntownie język łaciński, przysposabia młodzież do gimnastyki, oraz udziela korepetycji takowej. Wiadomość w restauracji W. Rajskiego, hotel Polski. 262-3-2

Młody człowiek

z prowincji, ukończywszy 4 klasy, poszukuje pracy. Oferty prosię składać w administracji „Dziennika“ pod literami J. G. 277-1

Dr. Marya RYCYN-SACK

udziela porady wyłącznie w chorobach kobiecych i akuszerzynek. Przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12 rano i od 3 do 5 po południu. Piotrkowska Nr. 38 (sowoy), dom Tenenbauma. 184-21-9

KANCELARYJA

P. Adwok. przys. Rudolfa Planera

znajduje się przy ul. Piotrkowskiej Nr. 269, dom Jeskowicza. 230-10-4

Mleko świeże

niezbierane z folwarku Broniszy dom. Wiskitno, codziennie nabywać można w składni apteczny S. Silberbaum w domu Scheiblera w opieszłownych etykietach zapakowanych fiaskach kwartowych po kop. 8. 222-410-6

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego Patowit, o zabieganiu dublkatu listu frachtowego № 7608 na wysłany dnia 23 października 1888 r. towar z Łodzi do Zawiercia, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominięciu duplikat № 7608 uważa za nieważny. 268-3-2

Объявление.

Правление Общества Потребителей теледводит до свидания Гр. Членов Общества и Почтеннейшей публики, что в обахх лавках Общества Потребителей продается чай фирм „Врат. К. и С. Поповы“, со скидкой 2%, „Петръ Орловъ, Василій Климушинъ и Василій Перловъ съ Сыновьями“ со скидкой 5%, съ существующей въ продажѣ цѣны, а сахаръ — по фабричной цѣнѣ.

Огłoszenie.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego podaje do wiadomości pp. członków stowarzyszenia i szanownej publiczności, że w obu sklepach Stowarzyszenia Spożywczego sprzedawana jest herbata firm „Bracia K. i S. Popowów“ z rabatem 2%, „Piotra Orłowa, Wasila Klimuszyna i Wasila Perłowa z Synami“ z rabatem 5% od istniejącej w sprzedaży ceny, a cukier — po cenie fabrycznej. 276-3-1

Объявление.

Судебный Приставъ Петровъ скаго Окружного Суда Рычардъ Будкевичъ извѣщаетъ въ гор. Лодзи на Новомъ Рынку подъ №. 240 (10), на основании 1030 ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что 9 Февраля 1889 г. въ 10 час. утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества принадлежащаго Антону Шоловскому, находящагося въ дер. Сарновъ, Лодзянскаго Уѣзда, состоящаго изъ мебели, лошадей, экипажей, коровъ, яловичъ и овецъ и отъеннаго для торговъ въ 2120 руб. Продажа будетъ производиться на мѣстѣ хранения въ дер. Сарновъ, Лодзянскаго Уѣзда. гор. Лодзь, 20 Января 1889 года. Судебный Приставъ Будкевичъ. 280-1

Młody człowiek

z patentem udziela ruskiej korepetycji. Osoby interesowane upraszają składać oferty w redakcji „Dziennika“ pod lit. S. T. N. 3 280-1

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego A. Hartig, o zapobieganiu dublkatów listów frachtowych № 6308 i 6776 na wysłany dnia 15 (27) i 18 i (30) stycznia r. b. towar z Warszawy do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominięciu duplikaty № 6308 i 6776 uważa za nieważny. 264-3-3

Droga żelazna Fabryczno-Łódzka

podaje do wiadomości, że na stacyi towarowej Łódź, w miesiącu maju b. r., sprzedanemi będą przez publiczną licytację następujące niewykupione towary:

Table with columns: Data przybycia Rok, miesiąc i dzień; Stacja wysyłająca; Nazwisko wysyłającego; Nazwisko odbierającego; Liczba sztuk; Rodzaj towaru; Waga; Kilogramów. Lists various goods and their transport details.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje do publicznej wiadomości stowarzyszonych, że zwyczajne zebranie ogólne członków Towarzystwa odbędzie się w dniu 8 (20) Marca 1889 roku, o godzinie 3 po południu w sali zebrań ogólnych w domu Towarzystwa, przy ulicy Średniej pod Nr. 427 w m. Łodzi położonym, na które to zebranie zapraszają się wszyscy stowarzyszeni.

- 1. Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa za r. finansowy 1887/8.
2. Projekt do etatu na rok finansowy 1888/9.
3. Wybór dwóch dyrektorów.
4. Wybór jednego zastępcy dyrektora.
5. Wybór trzech członków Komitetu Nadzorczego.

Stosownie do zasad w § 72 Ustawy Towarzystwa przepisanych, do sali obrad zebrania ogólnego, bez biletu wejścia, nikt wpuszczony być nie może.

Bilety wejścia rozesłane zostaną tym stowarzyszonym, którzy są wyłącznymi właścicielami nieruchomości i którzy złożyli Dyrekcji dowody przepisania w hipotece tytułu własności nieruchomości nabytych od poprzednich stowarzyszonych, po ostatnim zebraniu ogólnym.

Stowarzyszeni posiadający nieruchomości łącznie, obowiązani są złożyć w biurze Dyrekcji pisemne upoważnienie, celem pozyskania dla jednego z pośród siebie biletu wejścia.

Stowarzyszeni nie mogący albo nie życzący sobie uczestniczyć osobiście na zebraniu ogólnym, mogą udzielić pełnomocnictwa do zastąpienia ich, ale tylko członkowi Towarzystwa; po złożeniu zatem pełnomocnictwa i zwroceniu otrzymanego biletu wejścia, pełnomocnik otrzyma nowy bilet z prawem do dwóch głosów.

Tak pełnomocnictwa, jako też upoważnienia winny być w myśl prawa stemplowane opatrzone markami stemplowemi, wartości 80 kop. Więcej niż dwóch głosów żaden stowarzyszony na zebraniu ogólnym mieć nie może.

Za małoletnich i wogóle pod opieką zostających członków Towarzystwa prawo do głosu na zebraniu ogólnym służy opiekunowi i ku-

ratorom, którzy po złożeniu, w biurze Dyrekcji, dowodów sprawowania opieki lub kuratel, pozyskają bilety wejścia do sali zebrań ogólnych. Za stowarzyszone zamężne, mężowie tychże mogą uczestniczyć na zebraniu ogólnym bez pełnomocnictwa i tymże bilety wejścia nadesłane będą.

Nieruchomości instytucyjne, obciążone pożyczkami Towarzystwa reprezentowane być mogą na zebraniu ogólnym przez osobę upoważnioną ze strony instytucji.

Formularze drukowane na upoważnienia i pełnomocnictwa wydawane będą bezpłatnie, zgłaszającym się w biurze Dyrekcji. Bilety wejścia na zebranie ogólne dla stowarzyszonych, na zasadzie upoważnień, pełnomocnictw i dowodów sprawowania opieki wydawane będą w biurze Dyrekcji od dnia 24 lutego (3 marca) do dnia 5 (17) marca r. b., składanie dowodów po tym terminie uwzględnianem nie będzie.

Drukowane egzemplarze sprawozdania Dyrekcji za rok 1887/8 wręczone zostaną stowarzyszonym w terminie § 65 Ustawy Towarzystwa przepisanych, a to łącznie z biletami wejścia na salę zebrań ogólnych i listą stowarzyszonych.

Podług § 76 Ustawy Towarzystwa wnioski stowarzyszonych, opatrzone przynajmniej dwudziestu podpisami i złożone Komitetowi Nadzorczemu nie później jak na dni pięćdziesiąt przed terminem zebrania ogólnego, przedstawione będą temuż zebraniu, o ile wnioski wogóle kwalifikować się będą do obrad na zebraniu ogólnym.

Gdyby w dniu wyżej oznaczonym nie przybyła na zebranie ogólne, ustawa przepisana ilość stowarzyszonych, zgodnie z § 74 Ustawy wyznaczony zostanie nowy termin do odbycia zebrania ogólnego, którego uchwały bez względu na liczbę przybyłych na zebranie stowarzyszonych będą ważne, co do wyżej wymienionych przedmiotów.

Za Prezesa dyrektora E. Herbst. Dyrektor biura A. Rosicki. 263-3-1

OWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY - B. Wilkoszewskiego w Łodzi villa „TRIANON“ Passaż W-go Meyera. Urządzony elegancko i podług najnowszych wymagań sztuki fotograficznej. Zdjęcia wykonywane nowym sposobem momentalnym. Wykończenie artystyczne. Portrety różne do naturalnej wielkości, koloruje olejno. Ceny umiarkowane i dostępne dla wszystkich. 275-0-1